

BIELIŃSKA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1. telefon 63

PRENUMERATA: bez odn. mies. 16.000 mk., z odn. — 18.000. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetry, lub jego miejsce na 4-ej stronie 500 mk. W tekście 1.200 mark. Ogłosz. zagranic. linij okretowo 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświęconych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w k. ronce podlegają opłacie.

Co słycać w Sejmie

Nic, bo tuzy gawędzą z sobą na ucho

A marka z hukiem leci w dół

(Telefonem z Warszawy).

(wiel). W Sejmie cisza, komi-

se dziś nie pracują. Ledwie tu i ówdzie ten lub ów tuz partyni zetknę się z drugim takim samym tuzem i szepnie mu słówko tajemnicze na ucho.

Tylko bardzo wprawne oko dopatrzećby się mogło, w głębi nartu ukryte nowe moce. To jedno już dziś daje się wyc-

zuć, że przewidziane na jutro posiedzenie w pełnej Izbie może ulec zwłoce.

Sytuacja nie jest jeszcze do tego stopnia dojrzała, aby przez proste votum nieufności można było już jutro obalić rząd generała Sikorskiego.

Trzeba umieć być cierpliwym. Niema rady.

Jednym trzeba otworzyć głowy, a drugim przefiltrować sumienia

Uprzywilejowani przez ministerjum przemysłowcy

Wielcy fabrykanci zjadają małych

W rezultacie cukier możnaby wszędzie dostać bez paskarskich cen

(Od warszawskiego korespondenta).

Wśród przeważającej większości warszawskich fabrykantów czekolady oraz ogółu cukierników zapanowało niemiłe rozgorzalenie, a pod adresem ministerjum przemysłu i handlu rozlega się coraz rozgłośniejsze skargi.

Trudno głosić tym odmówić słusznosci, gdy zważywszy ministerjum to rządzi się zasadą szczególniejszego uprzywilejowania wielkich przemysłowców cukierniczych, ignorując najzupełniej pomniejszego przemysł w stosunku do potężnych, bynajmniej zresztą nie drobny.

Rzecz polega na tem, iż w dniach ostatnich omawiane ministerjum przyznało 9 największym w Warszawie fabrykom 25 wagonów cukru, podczas, gdy ogół pozostał zupełnie pominięty.

Tymczasem tych pomniejszych fabryk, w łącznej sumie produkujących znacznie więcej, niż potentaci, jest około 60, cukierni zaś i kawiarni bezmala 200.

I oto w rezultacie gdy tuzy cukiernicze zapłacili po 600.000 mk. za worek, drobniejsi fabrykanci i ogół musza kupować go z paski od pośredników, pła-

cąc obecnie już po 1.200.000 za worek.

Jest to najzupełniej Eldorado dla żerującego pośrednictwa.

W tych warunkach jednak konkurowanie z potentatami staje się rzeczą niemożliwą i jest zjawiskiem tak dalece groźnym, że powstała wprost obawa zażądaw.

Przerazeni dalszemi perspektywami zainteresowani producentami za pośrednictwem zgromadzenia cukierników warszawskich wystąpili ze stosownymi protestami do ministerjum przemysłu i handlu oraz związku cukrowników.

Sytuacja, jaka się wytworzyła, omawiano szczegółowo na zebraniu specjalnem, zwołanem przez zainteresowanych producentów.

Zebranie to stwierdziło beznadziejność sytuacji i uchwaliło przedsięwzięcie jaknajenergiczniejszej akcji ratowniczej.

Jaknajenergiczniejsza akcja! Mocno powiedziane, ale jakże ją stosować praktycznie.

Chyba otworzyć głowy naszym biurokratom i równocześnie przefiltrować sumienia cukrowników!

Dobłą inicjatywę dzieci niechaj poprą rodzice

Komitet Opieki nad młodzieżą Polskiego Czerwonego Krzyża

Organizacja młodzieży Czerwonego Krzyża, zainicjowana na naszym gruncie przez młodzież amerykańską, aż do niedawna otrzymywała pewną opiekę od organizacji amerykańskich.

Obecnie opieka ta, ze zwłoczeniem placówek amerykańskich w Polsce, ustala i okazała się potrzeba stworzenia stałego oparcia moralnego i finansowego dla kół, które rekrutują się głównie z pośród

uczniów i uczenie szkół powszechnych i średnich.

Koła te w Warszawie wykazały już bardzo szlachetną i owocną działalność. W celu dania im opieki przez starsze społeczeństwo zawiązał się przed kilku dniami Komitet opieki nad młodzieżą przy Komisji Oddziałowej kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. Komitet wyłonił na razie dwie sekcje: dochodów i niestałych i propagandy.

Lord Cavan był w Biedrusku na ćwiczeniach

POZNAN, 21. 5. — PAT. — Dział rano przybył tu szef sztabu 3-go armii angielskiej lord Cavan wraz z małżonką, oraz towarzyszącymi mu oficerami angielskimi i polskimi.

Po kobietach i dzieciach — opium

GENEWA 19. 5 (PAT) Do Liż Narodów nadeszło zawiadomienie, komunikujące, że St. Zjednoczone, które świeżo były reprezentowane w komisji dla zwalczania handlu kobie-

mi i dziećmi — ma również wysłać delegację dla wzięcia udziału w pracach komisji, zwalczającej handel lotum. Prace komisji rozpoczyna się dn. 24 b. miesiąca.

Konkurs dla Czytelników

na najtrafniejsze odpowiedzi na pytanie:

Jak zwalczyć drożyznę?

Z radością stwierdzamy, jak wielkie zainteresowanie wzbudził nasz konkurs wśród czytelników.

Zewsząd nadchodzi materiał dowodowy tego zainteresowania — odpowiedzi na pytanie: „Jak zwalczyć drożyznę?”

Odpowiedzi bardzo ciekawe. Jedne z nich zawierają uwagi cenne i godne analizy; inne znów stanowią dokumenty chwili — charakteryzują okres, który Polska obecnie przechodzi.

Okazuje się, że nieliczne ministrowie skarbu, których w swoim czasie zaprosił p. Woiciechowski do Belwederu, mają coś do powiedzenia o namiętnie Rzeczypospolitej. Skromni obywateli odczuwający tak złośliwie, bo na własnej skórze popowiewanie się Rzeczypospolitej, również zdają sobie sprawę z najistotniejszych zagadnień gospodarczych kraju.

Prztem odpowiedzi ich mają jeszcze jedną wartość — dla samych pp. ministrów: pochodzić od mas — stanowią niejako głosowanie ludowe, wielki plebiscyt.

A więc piszcie, Czytelnicy! Niech nikt nie zwleka, gdyż 5 marca konkurs nieodwołalnie zamkamy.

Odpowiedź musi być wyczerpująca i krótka, nie może przekraczać 100 wierszy druku.

Odpowiedzi, zaopatrzone pod piśmem i adresem, przysyłać należy do naszej redakcji najpóźniej

do dnia 5 czerwca.

Pierwszan agro da wynosi

3,000,000 mk.

II, III, IV, V i VI

po 300,000 mk.

czyli razem

nagrodę wynoszą

4,500,000 mk.

Lord Cavan o armji polskiej

POZNAN, 21. 5. — PAT. — Lord Cavan udzielił przedstawicielowi PAT'a wywiadu. „Postępy armji waszej — mówił — są zadziwiające. Widać, że Polska usilnie i energicznie pracowała w pracy tej nie ustaje. Co się tyczy dzisiejszych manewrów, przy których da-

nem mi było uczestniczyć, to były one nadzwyczaj interesujące. Jestem — dorzucał wreszcie lord Cavan — wzruszony przeciwem, takiego doznałem w całej Polsce, i niezwykle rad z tego, że dana mi była sposobność poznania tego kraju i jego dzielnej armji”.

Handlowe obrady toczą się w Pradze

Senátor z Warszawy p. Brun przemawia

PRAGA 22. 5 (PAT). Wczoraj została tu otwarta międzynarodowa parlamentarna konferencja handlowa. Zebranych

powitał burmistrz p. Baxa, który nam odpowiedział w imieniu delegatów senator polski Brun.

Kraj, który, tak jak Polska, przez 100 lat był w niewoli

Piąta rocznica niepodległości Gruzji

(Od warszawskiego korespondenta).

W dniu 26-ym maja przynadająca piąta rocznica ogłoszenia niepodległości Gruzji.

Pięć lat temu prastara stolica Iberii, Tyflis, a z nią cały naród gruziński zrzucił ygioty i stał się państwem. Gruzja ogłosiła swą niezależność, wstąpiła w szeregi państw, które przetrwały i przetrwały, nie stulecia bohaterski naród gruziński był zdecydowany przez siebie, przedkładany przez carskich katów.

hanbiących świątynie i cześć narodu. Ale piękna Kołbida żyła myśla oswobodzenia i dźwigił się powstanie ciążące przez ten okres niewoli i meki.

A gdy wybiła godzina wolności i Gruzja ujęła w swe ręce ster państwowy, prowadząc prace odbudowy i podniesienia życia kulturalnego i ekonomicznego, — znów przysłał

nowi ciemlecy.

„Bolszewicy oswobodzili” i bez wypowiedzenia wojny ujęli krai, ciążący się odzyskać wolność, uznawany przez cały świat cywilizowany. Już dwa lata minęło. Dwa lata walczyli o wolność.

żyje w mece

i woła o ratunek.

Klub gruzińsko-polski, chcąc uczcić doniosły i wielki dzień w historii Gruzji, urządził w dn. 25 b. m. o godzinie 7 wieczorem uroczysty obchód w wielkiej sali Rady miejskiej.

Dzień ten w życiu każdego gruzina ma takie znaczenie, jak dzień 3-ci maja w życiu Polaka. Jak niegdyś polacy, tak dziś gruzini na obchodzie obchodzą muszą pamiętny w ich dziejach dzień święta braterstwa, równości i jedności.

Organizacje i instytucje społeczne, chcąc przynieść udział w uroczystościach, proszone są o zgłaszanie się do Tow. Wschodniego (Ordynacka 5) od godz. 6 do 7 wiecz.

Tajemnicza epidemja w koszarach

W ciągu paru dni zachorowało 400 ludzi

Koszary izolowane od miasta

Ministerjum spraw wojskowych komunikuje:

W koszarach 37 p. p. w Kutnie 17 maja r. b. wybuchła epidemia wśród rezerwistów, którzy 15 maja stawili się do puku na ćwiczenia.

Wysłana przez ministerjum spraw wojskowych niezwłocznie kolumna sanitarna w składzie 6 lekarzy i bakteriologów pod kierownictwem szefa sanitarnego korpusu łódzkiego pułk. Stoiera wdrożyła niezwłocznie środki zapobiegawcze.

Przyczyna i przebieg epidemii przedstawia się jak następuje: epidemia wybuchła w jednym tylko budynku koszarowym z pośród 2 kompaniów zajętych przez pułk. Rezerwistów przybyli z różnych okolic z pod Kutna i przynieśli ze sobą

z drogi wśród wiktualów nieswieże wedliny.

Z rezerwistów epidemia przeszła na żołnierzy i szło, wkrótce wzrastając, objęła ilość 400 chorzych.

Objawy choroby polegały na bólu głowy, rak, krzyża, i chłodził z biegunką i wymiotami. Temperatura ciała podnosiła się do 39° i 39,9°. Po 2-3 dniach temperatura spadała do normalnej, objawy choroby ustępowały i chorzy wracali do zdrowia.

Wypadku śmierci nie było ani jednego.

W obecnej chwili epidemia wykrasa. Koszary, w których znajdują się chorzy, są izolowane od innych budynków i od miasta.

Jak parlament zawadza, to go się rozpędza

Faszyści tak właśnie chcą zrobić

RZYM 22. 5 (AW). Przywódca partii faszystów na zasadzie dotychczasowych dyskusji mieli stwierdzić, że jedynym środkiem dla uspokojenia

niezadowolenia, które tu i owdzie coraz silniej przejawia się pośród ludności, jest rozwiązanie Izby i ogłoszenie w najbliższym czasie nowych wyborów.

Krwawa rozprawa oficerów włoskich z Turkami

Rząd turecki upomina się o wydanie zabójcy swego dygnitarza

LONDYN 22. 5 (PAT). Pisma donoszą, że ofiara wymiany strzałów, jaka miała miejsce w Konstantynopolu między oficerami włoskimi a Turkami,

padł b. minister Ali-Rıza-Basza. Rząd turecki, który domaga się bezskutecznie wydania zabójcy, wystosuje w tej sprawie notę do rządu włoskiego.

Za Lenina popi odprawiają już nabożeństwa żałobne

Za tę przysługę potem ich aresztują

MOSKWA 21. 5. W powiatowym miasteczku kazańskim, gubern. Czystopolu, pewien podnależący do stronników władzy sowieckiej, odprawił uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę Lenina, o którego śmierci donosił mu miejscowy

dygnitarz bolszewicki. Na telegraficzne zarządzenie z Moskwy i pop. i dygnitarz zostali natychmiast osadzeni w więzieniu. Mimo takich represji — pogłoska o śmierci Lenina szerzy się po całej Rosji z błyskawiczną szybkością.

Z GIEŁDY

WARSZAWSKIEJ

GOTÓWKA

Dolary St. Zjedn. 49750.
Franki francuskie 3337 1/2.
Marki niemieckie 0.93.

DEWIZY

Belgia 2875.
Londyn 231500.
New-York 49900.
Paryż 3375.
Szwajcaria 8990.

OBLIGACJE

Milionówka 1715.

AKCJE

(Kursy podane są w tysiącach).
Bank Dysk. Warsz. 365.
Bank Handlowy 350. 340.
Bank Malon. w Krak. 20.
Bank Pols. Przem. we Lwowie 16.
Bank Zjedn. Ziemi Pols. 78.
Warsz. Tow. Fabr. Cakru 780.
„Firley” 56.
Przem. Drzewn. i H. 23.5.
War. Tow. Kop. Węgla 52.50.
Kłewski Scholtze i S-ka 150.
Fryd. Pats 45.
Libco. Rat i Lwów 278.

Ostrowieckie 320.
K. Rudzki i S-ka 120.
„Starachowice” 272.5.
„Zyrardów” 5800.
L. J. Borkowski 51. 53.
B-cia Jabłkowski 28.50.
Pocisk 25.
Warsz. Tow. H. i Zegl. 24. 20.
Polska Nafta 45.
Wildt 250.
Czestochowa 690.
Michałów 180, 185.
Parowoz 95. 94.
Cegielski 70.
Modrzewski 900.
Ortwein, Karasiński 63.
Rohm, Zieliński 162. 163 bez praw.
L. Zieleniewski 450, 425.
Polbal 19.
Haberbusch 135.
Nobel 130.
Lenartowicz, br. Ryłscy 29.
Sita i Światło 60.
Chorodów 180.
Spies 83.
Cielków 120, 140.

do stolika gościa i wysłuchał go poraz drugi. Pocałem zawiązała się potrawa. Mnie! skomunikowane przynosi „niccolo”. się

Bratobójca!

Morderca symuluje napad bandycki

Wywiadowca warszawskiej Ekspozytury śledczej w ciągu kwadransa wykrył zbrodniarza

W nocy z 18 na 19 b. m. wieś Strzebieżów pow. łowickiego stała się terenem zbrodni, która uszła by niezauważona bezkarnie, gdyby nie natychmiastowa interwencja policji i współpracownicy detektywa warszawskiego.

Zamordowany został dwudziestodwuletni Stanisław Kuczyński, syn zamożnego gospodarza. Symulowany był jednocześnie napad bandycki.

Ktoś puka do okna

O godzinie 1-ej w nocy zapukał ktoś do okna sypialni gospodarza Jana Kuczyńskiego. Jednocześnie jakiś zdławiony głos zawołał: — Handyci!

Był to głos młodszego syna — Stanisława.

Kuczyński wybiegł na podwórze i zastał drzwi od budynków gospodarskich pootwierane, wóz wytoczony z wozowni i wieprze wypuszczone z chlewa.

Jeszcze cienie trup ryna na wiazce konicznej.

Gospodarz rozejrzał się dookoła, a nie mogąc nigdzie znaleźć rzekomych bandytów, zabrał się do porządkowania podwórza. Zauważywszy się z wieprzami, wszedł do stodoły i w ciemnościach natknął się na starszego syna — Stanisława, spiącego na wiazce konicznej. Zdziwiony, wziął go za rękę. Była ciepła, ale bezwładna.

Wiedziony złem przeczuciem, dotknął się jego twarzy i przekonał się, że była lekka i wilgotna.

Oszalały z przerażenia ociec wybiegł ze stodoły po światło. Gdy powrócił, ujrzał syna leżącego w kałuży krwi. Gardło

Kobieta traci 1 rok i 9 miesięcy swego życia...przed lustrem

Czy nie szkoda tego

Chrześcijańskie stowarzyszenie kobiet, I. W. C. A. w Northwestern (Ameryka) z całą powagą przystąpiło do zbadań, ile czasu traci kobieta przed lustrem.

Wyniki przeprowadzonej ankiety są niezmiernie interesujące.

Jeżeli chodzi o same studentki, to mizdrzą się w lustrze po 45 minut dziennie.

Licząc zaś, że przeciętna pan na zaczyna od 15 roku życia, w okresie wykwalifikowania pączka w dojrzały kwiat — wystraszają przed lustrem i nie załadują się pod tym względem aż do 70-go roku życia, wypada, wedle ścisłych obliczeń matematycznych, że czas spędzany w ten sposób wynosi

15,056 godzin, czyli jeden rok i dziewięć miesięcy.

Rzecz naturalna, że artystki, baletnice, zwłaszcza kobiety, posiadające już tylko powab zmiękczonego upojonego lata lub czar melancholijnej jesieni, zużywają na to znacznie więcej czasu, choć zgoda niepotrzebnie wystają godzinami przed lustrem, również dziewczęta w wiosnie życia.

Jeżeli więc tak dzieje się na drugiej półkuli, gdzie np. studentki zostają wydalane z uniwersytetu za dokonanie eksperymentów malarskich na własnej twarzy, to cóż powiedzieć można o pięknych warszawiankach, zakochanych wprost w lustrze.

A możebyśmy się tak założyli?

Amerykanin zwiedza pół świata pieszo i wygrywa 10.000 dolarów zakładu

Rok temu, pewien amerykański, młody, nie — zdawałoby się — szalony, 51-letni Józef Brenkus z Niting w stanie Indiana, wybrał się pieszo do najświętszych katolickich miejsc pielgrzymek.

I nie zrobił tego, co gorsza, z pobożności, lecz dla fantazji i mamony. Założył się mianowicie ze swymi przyjaciółmi o 10.000 dolarów.

Ze swego Niting przybył pieszo do Nowego Jorku. Przez ocean musiał, mimo chęci, zrezygnować z pieszej wycieczki.

W tej całej drodze został napadnięty i nieco obrażony. Jest więc bardzo zadowolony z Europy i Azji, gdzie nauczył się ponadto kilku języków obcych.

Józef Brenkus w tych dniach odjechał z powrotem do oceanu, gdzie czekają na niego wygrane dolary.

Czekista rzucony psom na pożarcie

Jak się mszczą psy rosyjskie na doznane krzywdy?

W gub. tambowskiej włościanie zabili specjalnego pełnomocnika czerezwyczałki, Winokurowa, przebywającego w guberni, w celu ściągania podatków żywnościowych, przyczem włościan straszliwie katowano i bito pod zarzutem uprawiania przez nich agitacji przeciwsowieckiej.

Oddziały czekistów dokonywały publicznych egzekucji cywilnych, czem doprowadziły ludność do takiego wrzenia, że nawet sowieci miejscowi wypowiedzieli się za odwołaniem Winokurowa. Oddział jego został rozbrojony przez tłum włościan, a sam Winokurow był sądzony przez chłopów.

Skazano go na zaszczenie batami, co było wykonane z całą skrupulatnością. Komisarz zmarł po pięciogodzinnych męczarniach, a ciało jego wyrzucono na pożarcie psom.

Wyrok sądu ludowego, oparty na podpisaniu kilku tysięcy włościan i 18 sowieców gminnych, przesłano do Moskwy.

Plemię ludzkie w kraterze wygasłego wulkanu

Tajemnica oceanu Atlantyckiego

W odległości 3000 kilometrów od Afryki i Ameryki, na wygasłym wulkanie istnieje pośrodku oceanu Atlantyckiego skalista wyspa „Tristan da Cunha”. Jest to jedyna w swoim rodzaju gmina, zamieszkała przez 150 ludzi, którzy nie płacą żadnych podatków, nie wiedzą co znaczy jakaś władza, prawo, sąd czy policja.

Odcięci zupełnie od reszty cywilizowanego świata, ludzie ci w bardzo rzadkich tylko odstępach czasu, bo co 18 miesięcy otrzymują jakieś skromne wieści dzięki przybywającym tam wówczas okrętowi. Cieszą się oni bezwzględnie, nie ograniczoną niczem swobodą, którą jednakże dość drogo okupują, wyspa bowiem nie posiada ani jednego drzewa, ani jednego krzewu; na jednej tylko jej krawędzi udają się nędzne ziętliaki.

W roku ubiegłym postanowiono w którym kraju wydają stosunkowo najwięcej książek

W Danii i w Holandji

Według Informacji czasopiśma paryskiego „Le droit d'auteur”, największą produkcję wydawniczą w r. 1922 rozwinęła Dania. Stoł ona na pierwszym miejscu przed wszystkimi innymi państwami.

Według statystyki, przedro-

Wsiadł więc na okręt, jadący do Cherbourg. Stąd poszedł szczęśliwie do Lourdes, a następnie przez Marsylię, morzem do Bejrutu. Potem przybył do Jerozolimy i wrócił ładem do Rzymu.

W tej całej drodze został napadnięty i nieco obrażony. Jest więc bardzo zadowolony z Europy i Azji, gdzie nauczył się ponadto kilku języków obcych.

Józef Brenkus w tych dniach odjechał z powrotem do oceanu, gdzie czekają na niego wygrane dolary.

Wypowiedział się za odwołaniem Winokurowa. Oddział jego został rozbrojony przez tłum włościan, a sam Winokurow był sądzony przez chłopów.

Skazano go na zaszczenie batami, co było wykonane z całą skrupulatnością. Komisarz zmarł po pięciogodzinnych męczarniach, a ciało jego wyrzucono na pożarcie psom.

Wyrok sądu ludowego, oparty na podpisaniu kilku tysięcy włościan i 18 sowieców gminnych, przesłano do Moskwy.

Odcięci zupełnie od reszty cywilizowanego świata, ludzie ci w bardzo rzadkich tylko odstępach czasu, bo co 18 miesięcy otrzymują jakieś skromne wieści dzięki przybywającym tam wówczas okrętowi. Cieszą się oni bezwzględnie, nie ograniczoną niczem swobodą, którą jednakże dość drogo okupują, wyspa bowiem nie posiada ani jednego drzewa, ani jednego krzewu; na jednej tylko jej krawędzi udają się nędzne ziętliaki.

W roku ubiegłym postanowiono w którym kraju wydają stosunkowo najwięcej książek

W Danii i w Holandji

Według Informacji czasopiśma paryskiego „Le droit d'auteur”, największą produkcję wydawniczą w r. 1922 rozwinęła Dania. Stoł ona na pierwszym miejscu przed wszystkimi innymi państwami.

Według statystyki, przedro-

Wsiadł więc na okręt, jadący do Cherbourg. Stąd poszedł szczęśliwie do Lourdes, a następnie przez Marsylię, morzem do Bejrutu. Potem przybył do Jerozolimy i wrócił ładem do Rzymu.

W tej całej drodze został napadnięty i nieco obrażony. Jest więc bardzo zadowolony z Europy i Azji, gdzie nauczył się ponadto kilku języków obcych.

Józef Brenkus w tych dniach odjechał z powrotem do oceanu, gdzie czekają na niego wygrane dolary.

Wypowiedział się za odwołaniem Winokurowa. Oddział jego został rozbrojony przez tłum włościan, a sam Winokurow był sądzony przez chłopów.

Skazano go na zaszczenie batami, co było wykonane z całą skrupulatnością. Komisarz zmarł po pięciogodzinnych męczarniach, a ciało jego wyrzucono na pożarcie psom.

Wyrok sądu ludowego, oparty na podpisaniu kilku tysięcy włościan i 18 sowieców gminnych, przesłano do Moskwy.

Odcięci zupełnie od reszty cywilizowanego świata, ludzie ci w bardzo rzadkich tylko odstępach czasu, bo co 18 miesięcy otrzymują jakieś skromne wieści dzięki przybywającym tam wówczas okrętowi. Cieszą się oni bezwzględnie, nie ograniczoną niczem swobodą, którą jednakże dość drogo okupują, wyspa bowiem nie posiada ani jednego drzewa, ani jednego krzewu; na jednej tylko jej krawędzi udają się nędzne ziętliaki.

W roku ubiegłym postanowiono w którym kraju wydają stosunkowo najwięcej książek

W Danii i w Holandji

Według Informacji czasopiśma paryskiego „Le droit d'auteur”, największą produkcję wydawniczą w r. 1922 rozwinęła Dania. Stoł ona na pierwszym miejscu przed wszystkimi innymi państwami.

Według statystyki, przedro-

Wsiadł więc na okręt, jadący do Cherbourg. Stąd poszedł szczęśliwie do Lourdes, a następnie przez Marsylię, morzem do Bejrutu. Potem przybył do Jerozolimy i wrócił ładem do Rzymu.

W tej całej drodze został napadnięty i nieco obrażony. Jest więc bardzo zadowolony z Europy i Azji, gdzie nauczył się ponadto kilku języków obcych.

Józef Brenkus w tych dniach odjechał z powrotem do oceanu, gdzie czekają na niego wygrane dolary.

Wypowiedział się za odwołaniem Winokurowa. Oddział jego został rozbrojony przez tłum włościan, a sam Winokurow był sądzony przez chłopów.

Skazano go na zaszczenie batami, co było wykonane z całą skrupulatnością. Komisarz zmarł po pięciogodzinnych męczarniach, a ciało jego wyrzucono na pożarcie psom.

HONOR

Wobec tego i one miałyby słusność...

Honor... Wielka, bardzo wielka rzecz. Największa ze wszystkich na świecie.

Honor jest tym czymś, co przydaje blasku ludzkiej d... jest najszlachetniejszym pióropuszem dla żołnierza, stołecznym cennikiem od wielkich wstępów orderowych; jest istotnym dostojstwem człowieka cywilnego; ozdoba obywatela; niewzruszonym fundamentem cnoty.

Powinni go mieć wszyscy ludzie. Za pomówienie o brak honoru metczyński się pojedynek.

Komu udowodniono niehonorowość — ten jest moralnie zabitym, żywym trupem w społeczeństwie ludzi zasad i etyki.

Ale w pewnych momentach, kiedyś samąadów w imię honoru?

A to pech!

Zrabowaną mąkę chcieli sprzedać c... poszkodowanego

Waldysław Szpronz i Stanisław Kawecki, obaj z Czeszochowy, dokonali napadu rabunkowego na szosie wieluńskiej na Icku Fryszmana i, pobawszy go kłosem, zrabowali worek maki.

Rabusie, nie wiedząc, kto zabrał ten worek, zaczęli szukać. Wzieli niefortunną myśl sprzedania zrabowanej maki ojcu na podniecie — Grojnie Fryszmanowi, piekarni, zam. w Czeszochowie, dla którego właśnie mąka ta była przeznaczona. Niezwykła transakcja nie powiodła się, bowiem niezwłocznie zostali aresztowani.

Szproner i Kawecki nie przyznali się do winy, twierdząc, iż worek maki znaleźli na drodze. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego obydwoj rabusie skazani zostali na 3 lata więzienia każdy.

Dwudziestopięcioletni jubileusz małpy

Niezwykła uroczystość w Londynie

Londyn ma niebawem sensację.

W tamtejszym ogrodzie zoologicznym popularny szympanis Micky, obchodzi dwudziestopięcioletnie swego pobytu w stolicy brytyjskiej.

Micky, ciesząc się ogromną popularnością, Jego sorty i prze-myślności były od wielu lat tematem podziwu całych pokoleń dzieci, z entuzjazmem oglądających sztuczki i koneski, dokonujące za kratami klatki.

Bitwa narodów o porcję gulaszu

Turcja, Grecja, Polska, Armenja, Hiszpanja, Ameryka i Afryka

Do greckiej restauracji w Cleveland w Ameryce przyszedł jakiś turek i w rodzinnym swym języku zamówił sobie strawę. Kelner wziął to za osobistą o-belgę i w odpowiedzi trzepnął gościa po głowie.

Wywiązała się walka, w której po obu stronach wzięli udział inni goście, a mianowicie dwóch greków, jeden polak.

Nowy Jork zniknie z powierzchni ziemi

Głos prorokini!

Amerykańska prorokini, Alicja Rhode, obwieściła, że w niedługim czasie, bo już pomiędzy rokiem 1927 a 1933 Nowy Jork zniknie z powierzchni ziemi.

Skalisty grunt Manhattan Island zadrży w swoich posadach, fundamenty Nowego Jorku zachwieją się wreszcie, ziemia rozstąpi się, a wody oceanu Atlantyckiego pochłonią So-dome.

Alicja Rhode prowadzi życie ascetyczne i od 1902 r. mies-

ka na szczycie góry Santa Cruz Montan w Kalifornii i n-daje się co pewien okres czasu do środowisk, zamieszkałych przez ludzi, aby tam głosić swoje przepowiednie.

„Złote ostrogi” wróbiarstwa zdobyta przez przepowiedzeniem trze-sienia ziemi w San Francisco, oraz wielkiej wojny ze wszelkimi jej skutkami. Obecnie zaś zerwała zasłone tajemnicy z przyszłości Nowego Jorku.

— Nie rozumiem — mówił jeden — dlaczego nie tu

— Ja też. Wiem tylko tyle, że spotkanie na-znaczone w żółtej willi.

— W jakiej żółtej willi?

— Jakto, pan nie wie, gdzie jest żółta willa?

— Nie wiem. Skąd mam wiedzieć. Moja rzecz iść tam, gdzie mnie pan zaprowadzi. Nie znam tutejszego terenu.

— Prawda. Ale nie będę mógł pana tam zaprowadzić. Musi pan sam trafić.

— Opisz mi pan dokładnie, to dam sobie radę.

— Pojedzie pan do Skolimowa. Ta sama kolejka co do Konstancina. Wie pan...

— To wiem. Okolice Warszawy znam dobrze.

— Otóż dojedzie pan do Skolimowa, a po-tem...

W tym właśnie momencie rozległo się cza-panie stróża i zgłuszyło dalszą rozmowę.

Pan w sportowym ubraniu był z tego nie-zadowolony, że w tak interesującym miejscu przerwano mu podsłuchiwanie. Nie pozostało mu jednak nic innego jak wycofać się.

Schronił się z powrotem do dźwigu i prze-dostał się na schody kuchenne. Czekaj co dalej będzie...

Upłynęło kilka minut.

Dwa panowie nie weszli do dźwigu.

Wówczas tajemniczy pan znowu przez dźwig wrócił na schody główne.

(D. C. N.)

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturzysta, oparta na fa-ktach stosunków warszawskich.

ANONIMA

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rona i malarz Jozef Ostrowski, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskimi, usłyszeli krzyk, a w chwili potem przyszła do nich kobieta, wykrzykiwana spasmami. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wolał o pomoc, nie dany rezultatu. Od tej chwili bohaterowie doświadczają najdziwniejszych przygód. Rona przesładowa jakas szalona, dyktuje na dokumenty przez niego wzięzione. Ostrowski zjawia się czarna dama i zawołał go na cmentarz powązkowski, gdzie malarz pada ofiarą niewiastkowej przygody. W pomoc obu bohaterom przychodzi genialny detektyw amerykański polak Krzysztof Oryl. Tajemnicze postacie zjawiają się na scenie powieści, między nimi posłaniec, który szuka w Alejach Ujazdowskich adresu nieznanej osoby.

Drzwi te jednak nie były zastawione obecnie wielką i ozdobną szafą. Odsunęto ją na bok a rzucił jeszcze ciekawszą klucza, który przed-

tem tkwił w zamku od strony salonu, teraz, jak zbadat to tajemniczy gość, znajdował się po tamtej stronie.

Pan w sportowym ubraniu nie próbował wszakże czy drzwi te są zamknięte.

Następował tylko długo pod niemi.

Mieszkanie pana Rontyńskiego wydawało się jednak być tak samo puste i milczące, jak pokój pana Stójczy.

Poszukiwacz nasz odstąpił w końcu od tych drzwi i powrócił do gabinetu.

Tu, rozsiadłszy się za biurkiem, zaczął najspokojniej otwierać szuflady i przeglądać ich zawartość.

Wieksość papierów położył z powrotem, kilka tylko zatrzymał i włożył do kieszeni.

Ukończywszy to zajęcie, bardzo dziwne jak na obcego przybyłego w cudzem mieszkaniu, spojrzał najspokojniej na zegarek, utwierdzony w bransoletce, i wtedy dopiero zerwał się z miejsca.

Była godzina jedenasta.

Lustracja mieszkania zabrała mu trzy godziny czasu.

Mimo, że pora wydawała mu się spóźniona podszedł jeszcze raz — ku drzwiom mieszkania pana Rontyńskiego, ale i tym razem nie dosłyszał najmniejszego szmeru w tamtych pokojach.

Naraz dobiegł go z sieni odgłos stających, a następnie zatraskiwanej windy.

Natychmiast wycofał się do przedpokoju.

Ktoś otwierał drzwi mieszkania pana Rontyńskiego.

Proces o zdradę stanu

Siódmy dzień rozprawy.

Pierwszy zabrał głos p. Bebiński, który z właściwą sobie swadą, bardzo obrazowo, ale nieco przydługą i pod koniec nuciło wypowiedział niejednokrotnie wygłaszany przez siebie w Rosji program polityczny, wyrażając doń oskarżonych, których pozatem jak najmniej bronił. Główną jego myślą stała się dobroduszość wywarły na ogół wrażenie dodatnie. Chętnych poznania treści tego przemówienia odsyłamy do katedry kadetów rosyjskich.

Następnie przemawiał adw. Stefan Mickiewicz, który wypowiadając się łamaną polszczyzną, wystawił przed wszystkimi sobie atestację, wspomniawszy procesy eserskie i pępowskie, których Bronisław Mickiewicz, który nie dziwne, że ruci Łukowski prze-

istoczył, to w Łandyski, gdyż pępowski również dopuszczał się takichże w gwałtów. Przechodząc do charakterystyki, niej mowa więcej do ścisłej obrony, proszę o uwierzenie swoich klientów.

Trzeci z rzędu przemawiał adw. Bronisław Gruszkiewicz. Przemówienie jego wyróżniało się pośród poprzednich i następnych monotonną zwięzłością formy i doł tróscia argumentacji do tego stopnia, iż słuchacz z przyjemnością odczytał. Obrona adw. Gruszkiewicza dowioda, iż w procesach politycznych bronić można, nie zataczając obywatelskości i nie schlebując mniejszościom. Ze względu na kłamiący charakter przemówienia, podajemy je w całości.

Mowa adw. Br. Gruszkiewicza

Wysoki Sądzie. Poważne i trudne zadanie ma przed sobą Sąd i nie mniej ciężka obrona. Jednocześnie tomów śledztwa na kilku tysiącach stronnic, wielodniowe rozprawy, a w związku z tem atmosfera pewnego przemęczenia — są to czynniki, które mogą zawazić na szali losów oskarżonych.

Z drugiej zaś strony, sprawa sama przez się jak każda sprawa, dotycząca organizacji antypaństwowej, dla niektórych oskarżonych, z organizacją tą nie wspólnego nie mających, lub też luźnie z nią związanych, może być niebezpieczna. Niebezpieczeństwo trwa w sądzie ludzi „en masse”, w wytwarzaniu z jednostek ludzkich konglomeratu, co w wyniku swym zawsze doprowadza do wyrobienia mniej więcej jednolitego poglądu na wszystkich oskarżonych.

Wysoki Sądzie. Idealnie każdej organizacji, skupiającej znaczną ilość osób, jest stworzenie jakby jednego żywego organizmu, złożonego z pojędynczych komórek, działających skoordynowanie i równoważnie. Idealny ten jest jednak niedościgniony. Działalność jednostek dzięki różnicy charakterów, wychowania i wykształcenia, zawsze będzie różna. Dlatego też różne będą ich czyny i słowa, dlatego też różna winna być ocena ich postępów. W tem miejscu pozwolę sobie przytoczyć porównanie nieco lapidarne, niemniej jednak obrazowe: Gdy organizm żyjący opadną pasożyty, dla wytopienia ich używa się jednej maści, bez względu na ilość, wielkość i ich żarliwość. Tu rzeczywistość jest jednakowa dla każdego z nich. Wręcz odmiennie jest, gdy się ma do czynienia z ludźmi, choćby się było zdania, że są oni pasożytami na ciele organizmu państwowego.

A przedewszystkiem Panowie Sędzowie, sądząc organizację antypaństwową w każdym poszczególnym wypadku, w stosunku do każdego z oskarżonych z całą stanowczością ustalić należy, czy z pasyżem do czynienia mamy.

Ze rozumowanie moje jest słuszne, najlepszym dowodem jest zrzeczenie się przez Sz. Przedstawiciela oskarżenia w stosunku do niektórych pod sądnych, zasądających tu na ławie. Słuchając wówczas p. Prokuratora, sądziłem, że zrzeczenie się oskarżenia względem tych wszystkich pod sądnych, których przypadło mi w udział bronić. Zorientowałem się

jednak po chwili, że jest to mój punkt widzenia, punkt widzenia skromnego śmiertelnika. Zorientowałem się, że pan Prokurator może się zrzec oskarżenia tych, którzy w śledztwie byli obciążeni, a w stosunku do których przewód sądowy tych zarzutów nie potwierdził. Nie mógł się natomiast zrzec oskarżenia p. Prokurator w stosunku do tych, którzy ani na śledztwie, ani na przewodzie sądowym nawet na chwilę nie byli obciążeni.

Oskarżając pod sądnych Kornela Kuprijanuka i Kuźnię Bartoszuksa, p. Prokurator bardzo wiele mówi o poszlakach, — nie o dowodach, wobec czego zmuszony jestem przypomnieć tutaj znane zdanie: sto poszlak nigdy nie będzie dowodem, jak sto kotów nie będzie zajacem. I to nie dlatego, by zbijać dowody oskarżenia, gdyż byłbym zmuszony strzelać w próżnię, lecz celem wyjaśnienia tej ciekawej na pierwszy rzut oka zagadki, pozwolę sobie zatrzymać uwagę Wysokiego Sądu nad kwestją, jakim sposobem nazwiska Kuprijanuka i Bartoszuksa znalazły się w spisach osób i listach plac, odnalezionych wśród dokumentów atamana Szymaniuka. Całkowite wyjaśnienie tej zagadki dostarczył nam przewód sądowy. Z zeznań świadków Lenkiewicza i Elżbiety Szymaniukowej, który chcę wierzyć, wynika, iż Skomoroch pieniądze, otrzymane z Merecza, dzielił się wyłącznie z Andrzejem Tomaszukiem. A więc jasnym jest, iż był on zmuszony sporządzać fikcyjne listy, by móc dać sprawozdanie w Mereczu z otrzymanych sum. W interesie też jego było wskazywać jak na największą ilość osób, by wzmocnić centrali jaknajwięcej pieniędzy. Ale te martwe dusze musiały żyć, stwierdzone bowiem zostało na przewodzie sądowym, że z Merecza miała być wydelegowana osoba, celem sprawdzenia listy osób. Na jakie cele szły w rzeczywistości pieniądze, świadczy popytka, urządzona w początkach stycznia 1922 roku, na którą wyrzucono całe 40.000 marek, przysłane w tym czasie z Merecza.

O ile sprawa Kuprijanuka i Bartoszuksa ze względu na zupełny brak dowodów ich winy, od pierwszej chwili była jasną i prostą, to nieco poważniej przedstawiała się w świetle aktu oskarżenia sprawa Andrzeja Roszczenko. Przewód sądowy obalił wszystkie zarzuty, postawione mu w akcie oskar-

żenia, wobec czego p. Prokurator uznał za słuszne zrzec się względem niego oskarżenia. Podzielając w zupełności motyw p. Prokuratora, przejdę do obrony b. porucznika armii litewskiej Kazimierza Wojtkiewicza. Niezwłocznie po odczytaniu aktu oskarżenia p. Prokurator zrzekł się jednego dowodu, wskazującego na rzekomy udział oskarżonego w organizacji powstańczej, stwierdzając, iż list, pisany przez jedną z organizatorek powstania Eugenję Matejczuk, zaadresowany był nie do oskarżonego, a do nieznanego osoby tego samego nazwiska. Świadek Izabella Sokołowska podczas konfrontacji na przewodzie sądowym również sprostowała swą straszną pomyłkę, twierdząc, iż oskarżony nie jest tą osobą, którą na którą wskazywała w śledztwie, jako na winowajcę doznanych prześladowań na Litwie. Sz. Przedstawiciel oskarżenia chce przekonać Sąd, iż Wojtkiewicz, przepuszczając broń z Litwy do Polski, dokonał zbrodni, przewidzianej w art. 102 Kod. Karn. Przestępstwo jestem, iż tego przekonanego Sąd podzielić nie może. Litwin ma nie tylko obowiązek, ale i prawo służenia w armii litewskiej. Spełniając rozkazy swej władzy na terenach litewskich, nie może wykroczyć przeciw prawom, obowiązującym w Polsce. Podejrzewaj, się Wojtkiewicz o udział w powstaniu litewskim na tej podstawie, że przekroczył granicę i że znalazł się później w krzakach śpiącego. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę jego jawne przejście granicy na koniu i w pełnej zbroi, niezwłoczne zameldowanie się u Dowódcy posterunku celnego w Marcinkajach i usprawiedliwienie przekroczenia granicy, to wszelkie

pedejrzenia przysna, jak bańka mydlana. W tym wypadku znówu zmuszony jestem wierzyć świadkom oskarżenia. Kapitan Jarecki i świadek Tustanowski mają wrażenie, iż zachowanie się Wojtkiewicza mogłoby raczej świadczyć o szpiegostwie, niż o udziale w powstańczej organizacji. Ale zeznania tych świadków są tylko ich wrażeniami, nie popartymi żadnymi konkretnymi danymi. Między wrażeniem a pewnością istnieje przepaść, która stanowi bezwzględnie przeszkodę do uznania winy i skazania oskarżonego.

Wysoki Sądzie. Kończąc swe przemówienie, chciałbym zaznaczyć, iż nie jestem dyplomatą, nie jestem statystą. I dlatego też nie będę wchodził w spory z p. Prokuratorem, czy zamach białoruski odbył się przy poparciu Sowieców, Litwy i Niemiec. Bezspornym jest, że Polska, od pierwszej chwili swego odrodzenia, jak ognis była przedmurzem dla hord Czingis-Chana, — tak i obecnie powstrzymuje i powstrzymywała falę, płynącą od Wschodu. Ale czy ruch białoruski jest falą, od Wschodu płynącą, czy też od Zachodu, czy te fermentacja wewnętrzna — tego zadania rozwiązać się nie podejmę. I gdyby się nawet zgodzić z p. Prokuratorem, to nie ulegałoby wątpliwości, iż znaczna ilość oskarżonych była tylko tem biernym narzędziem, tym łatwopalnym materiałem, który miał wznieść pożar na rubieżach Rzeczypospolitej.

A więc, Panowie Sędzowie, gdy zbliża się chwila wydania przez Was wyroku, proszę mieć w pamięci, iż częstokroć nie głównych sprawców, w rodzaju Łastowskiego i Razumowicza, lecz bierne i ciemne narzędzia sądzić będziecie.

(Wszystkich klientów adwokata Bronisława Gruszkiewicza Sąd uniewinnił). (Przyp. Redakcji).

Dziewiąty dzień rozprawy.

Wczoraj we wtorek, dn. 21 maja br., o godz. 8.30 wieczór został ogłoszony następujący

Wyrok:

Bestterminowe ciężkie więzienie: Maciejewicz Szymon (art. 25, 101 cz. 1, 102 cz. 2, 279 ust. 3, 589 cz. II ust. 4, 5 i 6).
10 lat ciężkiego więzienia: Iwanuk Jęsim (jak wyżej).
8 lat ciężkiego więzienia: Woś Mikołaj.
6 lat ciężkiego więzienia: Masłowski Wiera i pos. Sergiusz Baran vel Baranow.
5 lat ciężkiego więzienia: Stanisław Aleksander.
4 lata ciężkiego więzienia: Eu-

genja Matejczyk. Konstanty Matejczuk.
3 lata ciężkiego więzienia: Gryg Maciej, Gorosz Aleksander, Cy ył Bartoszuks, Trypus Adam, Zabiński Stefan.
2 lata ciężkiego więzienia: Kolada Grzegorz, Zamojda Klemens, Paruk Aleksander, Zacharczuk Józef.
1 rok ciężkiego więzienia: Niczaporuk Aleksy, Zahożyj Anisim, Stasiuk Dymitr.
25 pod sądnych uniewinniono.

CAZIMI METAMORPHOSA

Krem-Mydło-Puder
UDELIKATNIAJĄ CERĘ
USUWAJĄ WSZELKIE JEJ WADY

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE!

NADZWYCZAJNE Walne Zgromadzenie Sp. Akc. „RITZ” Zarząd T-wa Przemysłu Leśnego, Budowlanego, Eksploatacji Domów Sp. Akc. „RITZ”

niniejszem podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszów, iż Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w Białymstoku, w Hotelu „RITZ”, w poniedziałek, dn. 18-go czerwca rb. o g. 3-ej po poł. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrektora Zarządu p. A. Bilewa o stanie interesów Towarzystwa
2. Wybór Członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej
3. O przeniesieniu siedziby Zarządu z Białymstoku do Warszawy
4. O przewalutowaniu Akcji T-wa
5. O powołaniu Komisji
6. Wolne wnioski

Według § 50 Statutu Spółki, akcjonariusze pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni złożyć swoje akcje w kasie Spółki najpóźniej na 7 dni przed Walnym Zgromadzeniem. Prawo do jednego głosu na Walnym Zgromadzeniu nadaje się w myśl § 49 t. i. posiadanie 10 starych akcji.

Gotujcie, smażcie
i pieczcie
tylko na

Kunerol'u
Tłuszczu
roślinnym
Smażosków.



Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Krzyżak Warszawa, Niecała 8.

Dr. J. Walewski
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
przełożył gabinet ul. Sienkiewicza 14
Przyjmuje od 9-10-tej r. i 4-8 w.
Świąta od 11-ej do 1 po południu.

Dr. Leon Kryński
Spec. chorób dróg moczowych, weneryczne i skórne.
Oświetlenie c.w. i i pęcherza.
Przyjmuje od godziny 9-1 i 5-7.
Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Dr. S. Kracowski
Choroby wewnętrzne.
Kobięce i akuszerja.
przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. M. KANEL
Specjal. od chorób wenerycznych i skórnych i moczopłciowych (niemiec pęcherza).
Przym. 8.10. i 5-7 w. kobiet i dzieci 4-5 p.
ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Ab, ifuz-
jowskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (695-914) od 10-12 i od 3-6 ppołud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Leczenie promieniami „Sztucznej Słońca” z najnowszego aparatu „SOLLUX” stosowane jest w gabinecie
D-ra GAWZE
spec. chorób uszu, gardła i nosa.
Sienkiewicza 12, o godz. 10-12 i 4-7.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne-skinne.
Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243.
Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena.
Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-7.
Białystok, ulica Lipowa 17.

Ogłoszenia drobne.

Sprzedają się dwa domy drewniane i ziemi 2697 kw. m. w miasteczku Niezbudka, Michałowa. Zgłaszać się Białystok, Stoleczna 9. 633
Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Stefana Oldzitowskiego zam. przy ulicy Fabrycznej Nr. 40. 631
Zgubiono książkę wojskową wyd. w Białymstoku przez Kom. Kontrolne na imię Mojżesza Farbera (rocz. 1889) przytem zgubiono legitymację polską, zam. przy ul. Skorzanej. 672

„Apollo” Dziś!

Kasa czynna od godziny 5 wiecz.
Początek o g. 5.30, ostatni seans o g. 10.15

Polska piękność!
Najgenialniejsza odtworzyni
— przepastnych —
głębi duszy kobiecej
Ulubienka publiczności

Mia Mara

w najnowszym filmie salonowym w 6 aktach p. t.
Takie są Kobiety!..
(Córka Napoleona).

„Modern”

Dziś największy
szlagier sezonu!
Początek o g. 5 po południu.
Kasa czynna od godz. 4 ppoł.

SAMSON i DALILA

potężny dramat współczesny w 7-miu wielkich aktach

Marja CORDA

W roli głównej słynna z urody i posagowych kształtów
Monumentalna wystawa.
Genjalna reżyserja. — Precyzyjna gra.